

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 60.

19. maja 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Podług wiadomości z Gorycyi NN. cesarstwo Ichmość przybyli do tego miasta, w d. 8. z południa w pożądaném zdrowiu, przyjęci z niewymowną radością.

W ces. król. wojsku zaszły następujące odmiiany:

Emeryk baron Bakonyi, feldmarszałek-lejtnant i dowódca dywizyi w Wiedniu, mianowany został komendantem twierdzy Komorn. Posunięci zostali na pułkowników, podpułkownicy: Antoni Jüttner, z drugiego pułku artylerji, komendant urzędu artyleryjnego, w pułku i na swoim urzędzie; Ignacy Grimer de Adelsbach, z trzeciego w pierwszym pułku artylerji; Franciszek Rottern de Kostenthal, z pułku piech. Straucha n. 24, w pułku. Podpułkownikami zostało 5 majorów; majorami 10 kapitanów i rotmistrzów i t. d.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 5go kwietnia t. r. umieścił następujące ukazy Cesarza Rosyjskiego:

Przez ukazy cesarskie do kapituły rosyjskich cesarskich i królewskich orderów, za doświadczoną wierność i poświęcenie się ku prawemu rządowi, okazane w czasie działania wojsk rosyjskich przeciw polskim rokoszanom, mianowani kawalerami: 17. marca, 6. Stanisława 3 klasy komisarz Mławskiego obwodu Bieńkowski; zostający w obowiązku sekretarza przy wojennym naczelniku wojew. Lubelskiego, naczelnik wydziału dóbr skarbowych komisji tegoż województwa, Horycki; komisarz administracyjny téjże komisji, Antoni Załęski, i dywizyjny lekarz byłych wojsk polskich, doktor medycyny i chirurgii Jan Brzeński; — tegoż orderu 4. kl. Jeneralny leśniczy Lubelskiego wojew., Adolf Bieńkowski; sprawujący obowiązki prezesa komisji tegoż województwa Zarembski i komisarz Kaliskiego obwodu, Sznidecki.

Stosownie do ukazu j. c. m. z d. nałożone

zostają areszta: w gub. Wołyńskiej, na 121 dusz obyw. Alexandra Pawszy i 40 dusz Tomasza Jelowickiego, z powodu ich wydalenia się niewiadomo dokąd; na 48 dusz obyw. Stanisława Ruczyńskiego, z powodu znajdowania się jego syna Eustachego w Królestwie Polskiem; na 51 dusz hr. Stanisława Ronikiera, z powodu znajdowania się jego syna Michała w szkołach w Królestwie Polskiem; w gub. podolskiej, na 879 dusz byłego winnickiego pow. marszałka Felixa Jukowskiego, z powodu uczestnictwa w powstaniu.

Profesorowie uniwersytetu Derpackiego postanowili wydawać Dziennik umiejętności w zeszytach miesięcznych, pod tytułem: »Roczniki Dorpackie, obejmujące literaturę, umiejętności i sztukę«, które zawierac będą: krytyczny rzut oka na wszystkie dzieła wychodzące w Rosyi, odkrycia i t. d.

Ameryka.

Dz. Times udziela podług gazet amerykańskich niektórych dyskusyj w izbie reprezentantów względem traktatu między Turkami a Zjednoczonymi Stanami dotyczącego się handlu na czarném morzu. Dwadzieścia pięć lat popierały Stany Zjednoczone uporczywie ten interes, bez osiągnięcia celu. Wysoki ton niepodległości przyjęty przez nich we wszystkich układach już był omal wszystko nie zniweczył. Najprzód uchwalono posłać dyplomata pierwszego stopnia, który kosztować miał 75000 dolarów; komitet zmniejszył tę sumę nie roztropnie a nawet podarunki na połowę. Turcy nie chcieli podarunków odstąpić, i w końcu oświadczył onym Kommodor Porter, któremu poselstwo było poruczone, że ma 25000 dolarów na podarunki, aby je między siebie, jak się im podoba podzielili. Podali mu listę podarunków wynoszącą 6000 dolarów. Kommodor Porter pożyczyl tę sumę na swoją odpowiedzialność. W d. 15. marca zezwolono na tę sumę na wniosek senatu, lecz rzecz ta tak się długo ciągnęła, iż na kilka dni nim nadeszły nowe depesze, Kommodor Porter pozbawiony był wszelkich środków utrzymania siebie.

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony z d. 14. kwietnia zawierają: »Okrety brazylijskie »Santa Rita«, »St. Joseph«, »Concepcion« i inne, zawinęły z Fernambuco Bahii i Macao na Tag; kapitanowie tych okrętów powiadają, że nie spotkali nigdzie okrętu Dom Pedra. Zawinęło także kilka statków pocztowych z depezsami do rządu. Dom Miguel wyrokiem swoim nałożył na tutajszych kupców, którzy prowadzą handel morzem podatek na utrzymanie latarni morskiej; wojsko rozłożone blisko stolicy często odwiedzał.

List z Terceiry z d. 29. marca (umieszczony w gazetach paryzkich) zawiera co następuje: W zamiarze dania dowodu łaskawości przeciwnikom królowej Donny Maryi, którzy z powodu zdań swoich byli uwięzieni, rozkazał Dom Pedro onych uwolnić, zaniechać przeciw nim sądowego postępowania, znieść sekwestr na ich dobra nałożony i zmniejszyć należące się z tychże ostatnich opłaty, i przez ten środek całe miasto upojone było radością. Oprócz tego wyszedł następujący wyrok datowany w Angra: »Na raport ministra sprawiedliwości postanowiłem w imieniu królowej, co następuje: 1) Zniesiony jest sekwestr nałożony na dobra Portugalczyków, mieszkających na stałym lądzie lub w krajach przez przywłaszczeniela osadzonych; 2) Wybrane z tychże pieniądze powinny być likwidowane i w swoim czasie zwrócone; 3) Wszystkie sprzeciwiające się temu rozkazy i wyroki są nieważne. Minister sprawiedliwości powinien się według tego zachować i niniejszy wyrok wykonać rozkazać. W pałacu Angra i t. d. (pod.) Dom Pedro, książę Braganza.« Zdaje się, że wyprawa przeciw Dom Miguelowi nie przyjdzie do skutku przed czerwcem. Fregata należąca do eskadry królowej, wyszła z tajemnym zleceniem pod żagle do wyspy Madeiry.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W *Courier* z d. 1. maja czytamy: »Ratyfikacyja rossyjska traktatu belgijskiego, nadeszła tu wczoraj z południa; wszelako sądzimy, że do tej chwili nie wzwano członków konferencyi do wymiany ich ratyfikacyj. Czyli ta zwłoka nastąpiła z powodu nieobecności p. Van de Weyer, który wyjechał do Belgijum dla odwiedzenia swoich przyjaciół, lub na żądanie ministra niderlandzkiego, aby mu dozwolono zwłoki, dopóki nie otrzyma instrukcyi z Holandyi względem swojego przyszłego postępowania, niewiadomo.

Byłto ostatni statek parny Hamburski, który przywiózł ratyfikacyja rossyjską. Gdy statek

ten zawiąjąc na Tamizę, spotkał drugi statek, który z Tamizy płynął; dowódzca statku zapytał się, czyli się na tymże nie znajduje hr. Orłów, albowiem depesze rossyjskie wprost do niego były adresowane.

Lorda Castlereagh spotkał nieszczęśliwy przypadek w d. 30. kwietnia, albowiem koń zaprzężony w jego gabriolecie spłoszył się, i uderzywszy powozem o pal latarni wywrócił powóz z którego lord wypadł na bruk. Zanieziono go natychmiast do chirurga, tam puszczonego mu krew i teraz nie jest w niebezpieczeństwie.

Sir Pultney Malcolm zatknął niebawem swoje banderę na okręcie Brytania o 120 działach, i popłynął z okrętami Caledonia o 120 działach, Thunderer o 84, Denegal o 78, Tullavcyra o 78, wraz z wielu innymi okrętami wojennymi, jak słychać, do Lizbony, gdzie się z nim połączą okręty, Azyja o 84 i Rewenę o 78 działach.

Posel rejencyi portugalskiej na Terceirze hr. Funchal codziennie jest w Londynie spodziewany. Względem uznania Rejencyi ma być rozduwienie w gabinecie; niektórzy z ministrów chcą niezwłocznie uznania posła, inni oczekiwali chcą upadku Madeiry. Wszelako wyspa ta jest w stanie obronnym, i nie można pomyśleć o jej zdobyciu, jeżeli załoga będzie wierną Dom Miguelowi.

Koleje żelazne w Liwerpolu do Manchesteru uczyniły w ostatnim roku 8 procentu dywidendy; w roku bieżącym mają przynieść 12. Zniżoną zostanie cena przewozu. Kolej żelazna z Londynu do Liwerpolu jest wymierzona i obliczona, i teraz rozpoznany będzie bil w tym względzie w izbie niższej; koszta obliczone są na 2,400,600 fr., dochód na 640,000 fr. rocznie. Jak wiadomo, wykonanie robót kosztuje dwarazy tyle co kosztorys, lecz i w takim przypadku opłaciłoby się sownie przedsiębiorstwo. Kolej żelazna z Bristolu do Londynu już rozpoczęta. Ta kolej i kolej dla Londynu i dla Irlandyi są ważne, ponieważ pozwalają, Londyn z Irlandyi, łatwiej i taniej i prędziej wbydło i mąkę zaopatrywać, nawet wojsko i towary z Londynu do Dublinu posłać. Nie do obliczenia są korzyści, jakie nowy popęd tego przedsiębiorstwa może nadać przemysłowi Anglii, gdyż przy rozwinięciu działalności można oszczędzić wiele czasu, kosztów, i wielkie przedsiębrać rzeczy, które wprzód nie były podobnemi.

Francyja.

Moniteur z d. 2. maja zawiera następującą telegraficzną depezę z Marsylii z d. 30. kwie-

tnia: »Prefekt depart. ujścia Rodanu do ministra spraw wewnętrznych. Poruszenia powstańców, zaszłe dzisiejszego poranku, zostały utłumione. Na wieży kościelnej powiewa trójkolorowa chorągiew, gdzie powstańcy zatknęli byli biała. Przedsięwzięte są śledztwa przeciw tym, o których są domysły, że byli potajemnymi sprawcami tych poruszeń. Wszystko powróciło do porządku. Za równo brzmiący odpis poświadcza administrator linii telegraficznej. Alfons Foy. 2. maja 1832 o god. 4.^a

Moniteur z dnia powyższego dołącza do wymienionej depezy co następuje: »Prawie od trzech miesięcy zawiadomiony był rząd o istnieniu zabiegów, aby zrobić posruzenie karlistów w Marsylii i na brzegach. Wiedzieli, że utrzymywano czynnie listowanie w tym celu między tém ostatniem miastem, Paryżem i Włochami; że mniej więcej znamienicy podróżni, wszyscy stronnictwu prawemu przychylni, szczególnie w ostatnich czasach, jeździli tam i napróć z rozkazami, przeciw rozkazami i doniesieniami. — To miało być wszystko ukończone do d. 15. lub 20. marca, to do 21. kwietnia, nakoniec ostatecznie do 28. kwietnia i gotowe do wybuchnienia. Mówiono o wyładowaniu; wymieniano imię księżnej Berry; zdjęto plan brzegów pod Martigues; posłano pieniądze kilku osobom, które w tej intrydze były najbardziej skompromitowane. — O tém wszystkiém zawiadomieni byli ludzie w sąsiednich departamentach, którzy marzą o rozruchach i wojnie domowej; ich przechwalenia się, groźby, w braku pewniejszych doniesień, wskazać mogły ślad ich nadziei i zamierzonego ciosu. Planem ich było, aby w oznaczonym czasie na różnych punktach na południu wybuchły rozruchy. W Lugdunie porozdawano pieniądze potrzebny robotnikom, lecz ci przejęci patryjotyczną niechęcią, dowiedziawszy się o źródle i zamiarze datku, złożyli otrzymane pieniądze w ręce władz. Z innych informacyj okazało się, że księżna Berry wchodziła w układy o kupno statku parnego *il Columbo*, i że *Charles Albert* był pod jej rozporządzenie oddany. Rząd wydał uprzednio potrzebne instrukcje. W Marsylii i Lugdunie urządzono wszystko należycie, aby buntownicze demonstracje osłabić i sprawców onychże oddać w ręce sprawiedliwości. Podczas gdy podróżni w Nevers i tamże jadący rozsiewali wiadomość, że w d. 30. kwiet. zatknięto w Lugdunie białą chorągiew, nosili ją w d. 30. z. m. istotnie w Marsylii. Pułkownik de Lachaud pojmany został na uczynku, jakoteż p. de Candale, a nie de Bandole. P. de Candole, były francuzki konsul

w Nizza, opuścił niedawno okolice, w której był zamieszkał. — P. Leget de Podio, a nie p. Legé de Pogie, który równie został uwięziony, był w roku 1815 substytutem królewskiego prokuratora w Marsylii. — Buntownicy polegali na ludu; lud, wojsko liniijowe i gwardya narodowa zniweczyły ich nadzieje w jednej chwili. To samo stanie się wszędzie, gdzie stronnictwo to ośmieli się okazać. — Administracyja kraju i wojsko dopełniły swojej powinności. Sprawiedliwość będzie umiała swoje wykonać.^a

Król postanowieniem swoim z d. 30. kwietnia mianował adjutantami swoimi: pp. hr. Duronnel, Duła de Choiseul, barona Delort, generała lejtnanta; barona Bertrand, generała lejtnanta z korpusu inżynierów; barona Gourgaud, marszałka polnego korpusu artylerji. — Postanowieniem z d. 28. kwietnia oficerami służby królewskiej: pp. Lassale i Perthuis, kapitanów przy król. korpusie sztabu jeneralnego; Lerouge, kapitana z 10. pułku artylerji; Simeona, szefa batalijonu 19. pułku piechoty; Arnault, szefa batalijonu pułku 50; Gerard, kapitana grenadyjerów 62 pułku; Maronnier, 3. lekkiego pułku; Chabannes (Alfreda) szefa szwadronu, umieszczonego przy sztabie jeneralnym wojska północnego; Duhesme, rotmistrza 7. pułku kirisyjerów; Delarue, kapitana adjutanta majora 6. pułku ułanów; Pawła Berthier, rotmistrza. — Postanowieniem z tegoż samego dnia mianowani zostali oficerami służby przy następcy tronu: pp. de Montguyon, kapitan sztabu jeneralnego; Chabaud-Latour, kapitan korpusu inżynierów; de la Redorte, kapitan artylerji, i Bertin de Vaux, porucznik artylerji.

Król zapatrzwszy się na protokoly izby deputowanych, okazujące, że wielu deputowanych umarło, a niektórzy wzięli uwolnienie, zwołuje postanowieniem swoim na d. 26. maja kolegija wyborcze w miastach Caen, Guingamp, Vitré, Vendome, Marmande, Arranches i Metz.

Według urzędowych raportów urzędu zdrowia, umieszczonych w *Moniteur*, umarło w Paryżu w d. 1. maja na cholere: w szpitalach 36 osób, w domach prywatnych 47, razem 83, zatem mniej o 31 osób, niżli dnia uplynionego. Do szpitalów przyjęto 95 chorych, a wyszło z tychże 144 osób.

Baronowa de Rothschild przesłała konsystorzowi izraelskiemu 2000 fr. dla szkoły izraelitów, które powinny być użyte na to, aby, dopóki trwa epidemija, dawano codziennie wino dzie-

ciom, i by można onym pokupić wełniane pończochy i t. p.

Marszałek Grouchy i jego małżonka zostali w dobrach swoich pod Caen cholera dotknięci. PP. Lemaire, szef biura policyi przy ministerstwie wojny, Lemoine, referendarz izby obrachunkowej, Leroux, były dziekan fakultetu medycyny, zmarli na cholera. P. Roux, chirurg w szpitalu sióstr miłosiernych, zięć pana Boyer, miał napad, lecz przyszedł do zdrowia. Hr. d'Aurgot mógł już w d. 1. maja kilku deputowanych, a między innymi pana Madier Montjau przyjmować.

Kardynał arcybiskup z Ronen, książę z Croi, odprawił processyjną uroczystą ze swoim duchowieństwem po ulicach tamecznego miasta śpiewając *Miserere*.

W Wandei aresztowała żandarmeryja wskazanego na śmierć zaocznie dowódcę Szuanów, nazwiskiem Chifoleau i zaprowadziła go do więzienia w Sables. Pod Mezieres (w depart. o budwóch Sevres) zaszła żwawa potyczka między szuanami i oddziałem wojska, w której pierwszymi dowodził znany Diot, ozdobiony czerwona wstęgą orderu; z obojęd strony padło kilku ludzi i kilku było ranionych. Znany ze swojego okrucieństwa szuan, nazwiskiem Secondi, rodem Korsykanin, wzięty został ranny w niewolę przez wojsko.

W d. 18. kwietnia dwóch oficerów i dwóch szeregowych 29go pułku liniowego ośmieliło się w gminie Tremontines (depart. Majny i Ligier) zwalić dwa krzyże przy gościńcu. Jenerał dowodzący 12tą dywizyją, jenerał lejtnant Solignac, kazał ich stawić przed sądem wojennym, wraz zawiadomił burmistrza wspomnioną gminy listem pisanym z Nantes z d. 21., że dał rozkazy do wzniesienia na nowo owych krzyżów. »Upoważniony przez rząd« mówi w tym liście »do przywrócenia spokojności zaburzonej w tych okolicach przez kupy złoczyńców, pierwszym jest moim obowiązkiem, dawać wszystkim obywatelom opiekę ich wyznaniu i ochraniać ich majątek, a tym sposobem tak znamionom religii, jak i samej religii zjednywać należne uszanowanie.«

Jenerał Marbot, adjutant księcia Orleańskiego, odjechał w nocy d. 2. maja do Marsylii.

Dzielnik handlowy wyraża: »Zapewniają, że policyja w d. 1. maja nie była całkiem bez obawy względem niektórych planów. Jeżeli takie plany istniały, przeto burzyciele dowiedzieli się pewnie, że ich uważają. *Courrier des Electeurs* donosi: Wczoraj (d. 1. maja) o godzinie 9tj wieczorem szła liczba 20 młodych ludzi z Carré St. Martin, gdzie przebywali,

śpiewając pieśni: marsylijską i paryżką. Na targowicy St. Jean zatrzymywał ich patrol policyjny i uznał, że śpiewy ich były buntownicze i śpiewacy kary godni. Natarcie na tych młodych ludzi zniewoliło ich do odporu, i w ręcznej utarczce słyszano wystrzał z pistoletu.

Uwolniony niedawno od służby burmistrz 9go obwodu Paryża, p. Crosnier, umieścił w pismach publicznych list do swoich współ-obywateli, użalając się na ten akt niesprawiedliwości, jak zowie swoje oddalenie go z urzędu, i wzywa publicznie ministra, który zawiadział postanowieniem królewskim, aby wyjaśnił powody postępowania przeciw niemu; inaczej, ponieważ sobie żadnej winy nie przyznaje, przedstawi go królowi jako oszczercę, który monarchę oszukał. (Który z ministrów zawiadział wspomnionem rozporządzeniem, niewiadomo, ponieważ Monitor w swoim czasie nie jak zwyczajnie *per extensum*, lecz tylko w treści takowe udzielił.) W końcu swego listu żegna się pan Crosnier z mieszkańcami 9go obwodu i prosi ich, aby go w jego zmartwieniu w swojej pamięci zachowali.

Moniteur algierski zawiera co następuje: Pokolenie arabskie El Uffia, obozujące półtrzeciej mili na wschód od czworobocznego domu, starało się już dawno wojsko tego posterunku namówić do dyzercyi. Dziesięciu tych nieszczęśliwych żołnierzy, uwiedzionych pieniędzmi i przyrzeczeniami, odprowadzono do przyległych gór, gdzie miasto własności i kobiety znaleźli panów, którzy nad nimi pilnie czuwali i do najtrudniejszych robót pod kijami używali, dopóki nie mieli sposobności sprzedać ich w głąb Afryki. To samo pokolenie zrabowało onegdaj naczelników arabskich, powracających z Algieru. Naczelnie dowodzący nie mógł ścierpieć łupieżstwa tych ludzi, którzy mają opiekę Francyi, a których szekowie adze Arabów przysięgli żyć w pokoju i uległości. Dzisiaj wyruszył korpus złożony z pierwszego pułku afrykańskiego strzelców, i 3go batalijonu legii cudzoziemskiej pod rozkazami jenerała Faudons, pułkownika Schauenberg, szefów szwadronu Marey i Gadrat i szefa batalijonu Salomon de Musis dla ukarania zbrodni tego pokolenia, które zostało wytepiene. Ocalono tylko kobiety i dzieci, i tych, którzy się natychmiast wojsku poddali. Obadwa wzięci w niewolę dowódcy mają być przed sąd wojenny stawieni. Sierżant starszy legii cudzoziemskiej poznał pomiędzy zabitymi swojego towarzysza, już martwego, który miał czerwone spodnie; w dowód, że dniem wprzód był zabity; inny przebrany za Beduina, poległy w boju, również został poznany. Ta sama kara czeka wszystkie pokolenia re-

jency algierskiej, któreby na wzór pokolenia El Uffia chciały postąpić. Jenerał dowodzący oświadcza swoje upodobanie wojsku za gorliwość i światło, okazane podczas wyprawy. Polega on na nich, że się odznaczą w walce, gdyby takowa nastąpiła dla interesu lub honoru Francji. Zdobyć wzięta z pokolenia ma być przedana i pomiędzy wojsko rozdzielona. — (Podp.) Jenerał dowodzący, Savary. — Marszałek polny szef sztabu jeneralnego, Trezel. W Algierze dnia 7. kwietnia 1832.

Niemcy.

Gazeta Brunszwicka pisze z Brunszwika pod dniem 4. maja: Do dnia dzisiejszego nie mamy pewnej wiadomości o ucieczce hr. Wrisberg. Wszystkie wiadomości o uwięzieniu jej w Quedlinburgu, o jej podróży przez Uelzen i t. d. są niepewne. Uwięziono znowu kogo innego; były łożyska Huchenmeister, posadzony o udział w niebezpiecznym planie, jest uwięziony.

Turcja.

— Z Konstantynopola d. 10. kwietnia. —

Hussein pasza mianowany przez jego wysokość naczelnym dowódcą wojska ottomańskiego w Anatolii, któremu na mocy umieszczonego w Monitorze ottomańskim Chatti Humajun i Fermanu nadana jest władza właściwa tylko w. wezyrom, otrzymał zlecenie, udać się w d. 12. b. m. do Skutari, z kąd w kilka dni ruszyć ma do głównego obozu pod Konich i objąć dowództwo wojska przeciw Ibrahimowi paszy przeznaczonego. Większa część wojska obranego pod Konich, otrzymała już rozkaz ruszyć pod Alepo, i połączyć się tamże z wojskiem wielkorządcy w Alepo. Znaczna potęga stawiona przeciw wicekrólowi Egiptu, tym podobniejszy zapowiada skutek otomańskich operacyj, albowiem podług najnowszych doniesień z Syrii, nietylko, że załoga Akry ciągle się mężnie trzyma, ale że nawet Ibrahim pasza przez poniesione straty zniewolony został zamienić oblężenie w samą blokadę. Wprawdzie naczelnik Drusow, z góry Libanu, Emir Beshir oświadczył się jawnie za sprawę Mehmeda Ali paszy, wszelako z drugiej strony podług pewnych wiadomości, drugi książę Drusow, Emin Szerif w ciągłym sporze z wicekrólem Egiptu będący, trzyma się strony Porty i połączył wojsko swoje z wojskiem paszy Alepu. Jeżeli przygotowania do działań lądowych są mocno popierane, tedy uzbrojenie floty o wiele jeszcze nieukończono, i takowa nie może przed miesiącem wyjść z portu konstantynopolitańskiego. Okręt wojenny egipski; na którym wysłany do

Alexandryi komisarz porty, Nazif Efendi, powrócił do stolicy, stoi w arsenale i trudno, ażeby otrzymał pozwolenie powrócenia do Egiptu. —

Monitor Ottomański zawiera wiadomość, że tegoroczna karawana do Mekki przeznaczona, z powodu kroków nieprzyjacielskich Ibrahima paszy, odebrała rozkaz powrócić do Alepu, a tak zwyczaj ten dla Turków święty, tego roku nie przyjdzie do skutku. Ta ważna okoliczność, niemałe sprawiła wrażenie na publiczności tureckiej i oburzyła opinią publiczną przeciw paszy Egiptu.

Hatyszerylem sultana wygnanym i rozpierchnionym Sciotom oddane zostały ich grunta bez wynagrodzenia. Znankomici Scioci obecni w Stambule na uczczenie tego szczęśliwego zdarzenia, odbyli świetny obchód, pod prezydencyją patriarchy Stefana Vogoridi, na który zaproszono najznakomitszych członków administracyi, duchowieństwa i kupców rozmaitych narodów. O oddaniu tych posiadłości, Monitor Ottomański czyni następujące uwagi: Zwrót gruntów obchodzi wielu ludzi, rozproszonych obecnie na rozmaitych wyspach Archipelagu. Od lat kilku już mogli oni powracać do swoich rodzinnych miejsc, byli dobrze przyjmowani od władz tureckich i znajdowali zupełne przebaczenie, lecz nie mieli z czego utrzymać się. Zmniejszona ludność, nieuprawianie gruntów zabranych w sekwestr, wkrótce wyczerpały dawne zasoby tych żyznych posiadłości. Zwrót ten nada im nowe życie, emigranci Scioci, których słusznie uważają za najroztrośniejszych pomiędzy Grekami, wkrótce znowu odzyskają wielką część tych bogactw, jakie utracili jedynie przez to, iż w roku 1822 ślepo ulegli wpływowi nieszczęsnych okoliczności. Prócz tego, nie zabraknie im kapitałów dla szybkiego pozyskania wszelkich korzyści tego zwrotu. Niektórzy z nich posiadają wielkie majątki, a miłość braterska, jaka ciągle panuje pomiędzy rozmaitemi klassami ludności tej wyspy, zapewnia uboższym wsparcie zamożniejszych. Okoliczność, że rząd ottomański nie przyjął wynagrodzenia, ofiarowanego przez właścicieli ziemskich w Scio za niedobór w skarbie wynikły z oddania posiadłości, bardzo pomnoży zasoby do uprawiania na nowo oddanych gruntów. Tu równie jak i w Aivali i wszędzie za pomocą usiłowań rządu przywraca się porządek, system municypalny wkrótce zatrze wszelkie ślady niepokoju, którego wspomnienie trwać będzie jedynie jako bolesne, lecz nauczające doświadczenie. Nie ma licznych i uciążliwych mieszkalców załog, żadnego z tych środków

podejrzliwej ostrożności, które uwieczniają nieufność i nie pozwalają zapomnieć o tem, co się stało. Rząd przywracając dobra wychodniom, przywraca im także swoje zaufanie; na nich, na własny ich interes, który aż nadto bardzo jest udowodniony faktami niezaprzeczonemi, spuszcza się rząd, iż dopełnią powinności wdzięcznych poddanych. Takim postępowaniem rząd ottomański, objawia kierującego nim ducha. Troskliwy o zagojenie ran zadanych przez wstrząśnienie, któremu okoliczności nadały ważność, jakiej nie miało, udzielił przebaczenie za obrazę, przywołał na powrót ludność i nadał jej pomyślność, po długich wzburzeniach, które ją wyparły z siedzib rodzinnych. Jedna i ostatnia uwaga jest dostateczną na zarzuty, czynione przez tak długi czas rządowi jego wysokości. Gdyby uczucia jego nie tchnęły zawsze łaskawością, gdyby nie był zawsze pragnął powrotu tylu obłąkanych poddanych, gdyby był miał jedynie na względzie chwilowe korzyści, nie myśląc o przyszłości obchodzącej bardziej wychodniów, niż jego samego, natenczas byłby rozkazał sprzedać grunta. Przedaż takowa byłaby wniosła do skarbu znakomite summy, któreby z powodów politycznych było można uważać za słuszne wynagrodzenie kosztów rządzonych przez powstanie. Mimo to, zachowano grunta. Monarcha ulegając naglącym okolicznościom, mimowolnie przeciwko wychodniom zarządził konfiskacyją, nie przestawał wszakże uważać ich za poddanych, wierzyć w ich skrucę i ciągle spodziewał się, że przyjdzie dzień, w którym będzie mógł okazać im ojcowskie uczucia. Chwila ta nadeszła i była oznaczona tak zupełną wspaniałomyślnością, iż nie chcemy rozstrzygać, czyli sprawiła większą radość w sercach tych, którzy korzystali z dobrodziejstw czyli też w duszy dobroczyńcy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

— Ulanów d. 13. maja 1832. —

Tu i w tutejszej okolicy zbudowano 140 galarów dla spławienia żyta, mąki i owsa dla rządu warszawskiego i przystawienia ich do Neliptkowie i Jarosławia, gdzie, jak słychać, w połowie zostały te statki ładowane, atoli z powodu małej wody nie mogły na miejsce swo-

jego przeznaczenia przybyć. Nie lepiej powiodło się różnym kupcom i przedsiębiorcom w spławianiu różnego zboża; galary ich stoją do dziś dnia i nie doszły do Wisły z powodu niesłychanie małej wody na Sanie. Kupcy cieszanowscy, którzy największe przedsiębiorstwa tego roku podjęli, nie szczędzą żadnych kosztów i wiele już zboża lichtowali; wszystko, to dotąd nie przynosiło zysków. — Najwięcej spławiono owsa. Wszelako obawiać się należy, iżby w końcu usiłowań swoich nie pomylili się w rachubie, czego dla handlu mocno żałować należy — albowiem w Warszawie cena owsa ma być po 13—14 złp. kurant, a kupców kosztować będzie dostawa od korca po 11 aż do 12 złp. Do czasu największego pokupna płacono u nas za korzec owsa 4 zr. 15 kr., korzec żyta 7 zr. 30 kr. w w. w.; później atoli staniał cokolwiek owies do 3 zr. 15 kr., a żyto do 6 zr. w. w.

Co się dotyczyć drzewa browarki i okrągłego wiele u nas czynią sprzedaży; zakupiono na spławienie blisko 40000 sztuk browarki i płacono sztukę w przecięciu po 7 zr. 15 gr. do 8 złp. 15 gr. na polski kurant; przeciwnie zaś inne gatunki drzewa nie szły.

W okolicy tutejszej sprzedawano także znacznie koniczynę. Z początku płacono korzec po 50 zr., a później do 75 zr. w. w.

Nateraz jest u nas korzec pszenicy po 9 zr. w w. w., żyta po 6 zr., a owsa po 3 zr. 45 kr. — 4 zr. w w. w.; wszelako nie ma nań kupców. — Przeciwnie odbieramy wiadomość, że w Polsce nad Wisłą, szczególnie w Kazimierzu skupują żywo wiele pszenicy na spekulacyją do Gdańska, i że sandomirską placą po 24 złp. w kur. pol. korzec.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie umieszczono są w *Dodatku* do Nro. 60 Gazety naszej str. 810.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.

Jutro: *Victorin, der Räubersohn*, oder: *Verbrechen und Sühnung*, dramat romantyczny w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Noc okropna w zamku Paluzzi*, dramat w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 20. Rozmaitości.)